Nr. 112. Czwartek 24 maja 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.



Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.



# Na marginesie większości sejmowej.

Sosnowiec, 24 maja.

Sejm nasz rozpadł się na dwa wyraźne obozy: z jednej strony zgrupowali się przedstawiciele tych warstw narodowych, które pragną jak najśpieszniejszego wyjścia z dotychczasowego stanu anarchji państwowej, z drugiej — ci, co chcą mieć Polskę jakimś zlepkiem narodowościowym, Polskę bez wyraźnego oblicza i bez wyraźnego programu, państwo ustawicznych eksperymentów i ustawicznych pomyłek.

Prawda, że są ludzie, którzy temu większościowemu zespołowi sejmowemu nie wróżą długiej przyszłości, bo uważają sojusz ósemki z piastowcami za sprzeczny w samym założeniu. Z chwilą jednak, kiedy będzie ogłoszony program, na którego podstawie zawarto porozumienie i zdecydowano się stworzyć rząd, powołany do realizacji tegoż programu, wątpliwości te w znacznej mierze zmaleją.

Zasadą bowiem programu jest, że Polska ma być państwem o wyraźnym obliczu narodowym. Pod tym względem wracamy do tradycji historycznej. Wszelkie więc pomysły tworzenia z Polski jakiegoś państwa unjonistycznego i narodowościowego raz nazawsze z programu naszego budownictwa państwowego zostaną usunięte. A czas już najwyższy, byśmy sami się dowiedzieli, czym być mamy.

Na dzisiejszą większość sejmową nie należy patrzeć tak, jak patrzą wszyscy ci, których ta większość boli i kluje w oczy: nie jest to sojusz dwuch kontrahentów, z których każdy myśli, jak wykpić wspólnika; w większości tej zeszli się przedstawiciele inteligencji miejskiej, przedstawiciele wielkich obszarników i posiadaczy, przedstawiciele narodowej klasy włościańskiej i posłowie dwuch stronnictw robotniczych narodowych. Ten skład już rokuje, że wejdziemy w okres, w którym będziemy się starali godzić dotychczasowe sprzeczne interesy klas i dążyć do harmonji życia społecznego i państwowego.

W dotychczasowym okresie istnienia odrodzonej Polski zbyt wiele miały do mówienia czynniki, które kłóciły i anarchizowały kraj i jego warstwy społeczne. Kłócono wszystkich i wszystko: robotnika z pracodawcą, właściciela domu z lokatorem, wieś z miastem, urzędnika z prawem, aż doszło do tego, że pokłócono uczciwego obywatela z jego państwem.

Zbyt wiele było krzywd i niesprawiedliwości społecznych. A stąd wypływała sama niepewność istnienia i brak wiary w przyszłość.

Należy się spodziewać, że wchodzimy w okres odrabiania zła. Dość grzeszenia, czas na poprawę.

Ale, aby ta poprawa istotnie się dokonała, trzeba, by stworzyła się większość społeczna taka sama, jaka wytworzyła się na terenie sejmu. Trzeba, aby ludzie dobrej woli zerwali się do nowych twórczych wysiłków na rzecz Polski, do nowej solidarności społecznej i nowych ofiar z własnego egoizmu na rzecz ogólnego dobra społecznego.

Tylko wtedy sejmowa większość będzie realna, a rząd, na tej większości oparty będzie rządem twórczym.

*Bronisław Knothe.*

# Listy z za Brynicy.

## Walka o szyldy. Tutejsi „ministrowie".

(Korespondencja własna „Iskry").

Kr. Huta, w maju.

Od paru tygodni co pewien czas niszczono tutaj w nocy szyldy niemieckie, nadające miastu wygląd obcy, nie polski, o co właśnie chodziło hołocie niemieckiej tutejszej, która choć w ten sposób starała się akcentować odrębność i nienawiść swoją do nas. Po pierwszej takiej „walce", zakończonej jedynie zasmarowaniem szyldów grubą warstwą smoły, niemiaszki z wielkim trudem wzięły się do odmycia farby i po paru dniach przyprowadziły szyldy do stanu pierwotnego, conajwyżej kazały zupełnie zamalować słowa niemieckie (w myśl zasady: ani tobie, ani mnie), pozostawiając jedynie nazwę firmy. Po paru dniach spotkała „opornych" ciężka kara, albowiem wszystkie takie niemieckie szyldy, szklane i emaljowane, zostały porozbijane nocą na drobne kawałeczki. Piśmidła niemieckie (im się także dostało), podniosły larum gwałtowne z powodu tego „barbarzyństwa" i nawet zarzucały władzom policyjnym, że solidaryzowały się z „bandytami" w tej „rzezi niewiniątek". W każdym razie od tego czasu trudniej już było tutaj spotkać szyld czysto niemiecki, aż znowu paru dni temu porozbijano ostatecznie wszystkie szyldy, do których domalowali niemcy parę słów polskich. Szczególnie dostało się plugawcowi hakatystycznemu tutejszemu „Oberschlesische Kurier", któremu rozbito oprócz szyldów, 2 ogromne szyby wystawowe. Ale tym razem udało się policji schwytać 41 sprawców tych wybryków i aresztować, a pan wojewoda Szultis kazał natychmiast oddać ich pod sąd. A ponieważ policja nie była na wysokości zadania, aby uprzedzić tego rodzaju wypadki, mają nastąpić zmiany na urzędach policyjnych, jak tego domagały się pisma niemieckie tutejsze.

Zupełnie słusznie należą się kary za tego rodzaju szkaradne wybryki, ale można było tego uniknąć, gdyby p. Szultis, przybywszy tutaj, przejął się rolą swoją wojewody na ziemi polskiej i w tym duchu postępował. Chyba czas był wielki, aby szyldy w mieście, bądź co bądź polskim były umieszczane i w języku polskim, ale p. Szultis, przyglądając się niecnej robocie hakatystycznej, ani palcem nie ruszył, aby

dać dowód, iż jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu w hierarchji biurokratycznej polskiej. Wystarczyło przecież, czego domagali się wszyscy polacy wydać rozkaz administracyjny aby od tej i tej daty wszystkie napisy i szyldy dosłownie były tłumaczone na język polski, i bez żadnej kwestji rozporządzenie to byłoby wykonane przez niemców, i nie doszłoby do scen gorszących. Ale ten „z najlepszej starej, austrjackiej szkoły“ urzędnik, jak go sobie chwaliły pisma niemieckie, po przybyciu tutaj zapomniał widocznie, że mianowany został na to wysokie stanowisko przez władze państwowe polskie, i odrazu odczuwszy w sobie zdolności dyplomatyczne, zaczął odgrywać rolę jakiegoś interpretatora osławionej konwencji genewskiej, której są obowiązani przestrzegać tylko polacy, a nie niemcy.

Nastąpiły wynurzenia za wynurzeniami, aż skończyło się na tym, że wojewoda polski na ziemi polskiej udał się na przyjęcie prywatne do mieszkania barona v. Reitzensteina, przywódcy hakatyzmu tutejszego, któremu przed niedawnym czasem przesłał kondolencję z powodu zamachu dynamitowego na willę jego i, któremu czynił wyznania... miłosne.

Tak, my nie mamy szczęścia, jak dotychczas, do urzędników, mianowanych przez władze warszawskie.

W ten sam sposób mniej więcej przedstawiają się oddzielne „ministerstwa“ województwa śląskiego, gdzie szefami wydziałów są różne osobistości jeszcze z czasów powstań górnośląskich. Są to w gruncie rzeczy nieźli ludzie, dobrzy nawet patrjoci, ale cóż, kiedy jedyną kwalifikacją do zajęcia tych wysokich stanowisk było tylko to, że są albo urodzeni na G. Śląsku, lub że dłuższy czas tutaj mieszkali. Protekcja grała tam niemałą rolę: kuzyn posła na sejm, lub krewny jakiś mógł zawsze liczyć na objęcie bodaj najwyższego tutaj stanowiska.

Obecnie, kiedy następuje zmiana w układzie sił sejmu w Warszawie, wyczekiwana przez nas od długich miesięcy, mamy też nadzieję, że i te niedobitki, złożone zostaną do archiwów. Ponieważ na liście świeżych ministrów nie znajdujemy nazwiska d-ra Chodźki, tego najlepszego lekarza między ministrami i odwrotnie, przypuszczamy, że odbije się to także i na tutejszym „ministerstwie“ zdrowia publicznego, które zdawało się naśladować wiekopomne poczynania tego wielkiego męża stanu, nie chcąc pozostać w tyle za owym przysłowiowym ministerstwem zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Czas, czas już wielki zacząć dopasowywać ludzi do stanowisk, a nie mianować na stanowiska swoich „kundmanów“.

*Wasz.*

## Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Otwartą została w Pradze międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa. Zebranych powitał burmistrz p. Baxa, któremu odpowiedział w imieniu delegatów senator polski Brun.

— W Sebenico w Dalmacji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

— Stan zdrowia Lenina znacznie się pogorszył.

— W Amsterdamie bawi ekskanclerz niemiecki Wirth. Pobyt jego związany jest z szeregiem ważnych konferencji handlowych.

— Charge d'affaires Rzplitej p. Knoll przybył z Warszawy do Moskwy i objął urzędowanie.

— Dla uspokojenia wzmagającego się niezadowolenia we Włoszech, przywódcy faszystów wyrażają opinję, że jedynym środkiem — jest rozwiązanie parlamentu.

— W zagłębiu Saary opublikowane zostało rozporządzenie, wprowadzające franka francuskiego, jako monetę obiegową z dniem 1 czerwca b. r.

— Szwajcarska rada związkowa odpowiedziała na notę rządu sowietów w sprawie zabójstwa Worowskiego, iż zrzuca z siebie odpowiedzialność za mord, bowiem delegacja sowiecka nie miała charakteru urzędowego.

— Komisja mieszana ukończyła zestawienie długów niemieckich, należnych rządowi amerykańskiemu i poszczególnym obywatelom amerykańskim. Dług ten wynosi półtora miljona dolarów.

— Marszałek Foch w wywiadzie z korespondentem „Matina“ stwierdził, że Polska znajduje się w pełnym rozkwicie i w stadjum całkowitej organizacji. Szczególnie marszałek uwypuklił zalety polskiego żołnierza i oficera.

— Tłum strajkujących górników niemieckich w Bochum urządził manifestację, podczas której przyszło do starcia z policją. 1 osoba zabita, 6 rannych.

### Lord Cavan w Polsce.

Poznań, 23 maja.

Szef sztabu generalnego armji angielskiej, lord Cavan, wyjeżdżając z Polski w dniu 21 b. m. udzielił przedstawicielowi „Pata“ wywiadu, w którym mówił o wrażeniach, jakie na nim wywarło wojsko polskie. Lord Cavan zaznaczył na wstępie, iż z prawdziwą przyjemnością przybył do Polski, aby odpowiedzieć na szczere i przyjacielskie zaproszenie, wystosowane do niego w roku zeszłym przez gen. Sikorskiego.

W 3—4 lat waszej niepodległości, powiedział generał, dokonaliście barzo dużo. Postępy armji waszej są zadziwiające i bardzo piękne. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracowała i w pracy tej nie ustaje. Co się tyczy dzisiejszych manewrów, przy których uczestniczyłem, to z prawdziwą satysfakcją zaznaczam, że były one nadzwyczaj interesujące. Rzecz traktowano z powagą. Żołnierz jest dobrze prowadzony. Polska posiada wielkich pedagogów wojskowych.

Korpus poznański — zaznaczył generał — posiada takiego pedagoga, w osobie swego dowódcy, gen. Raszewskiego. Jestem — dorzucił wreszcie lord Cavan — wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem w całej Polsce, i niezwykle rad z tego, że daną mi była sposobność poznania tego kraju i jego dzielnej armji.

# Głosy czytelników.

## W sprawie eksmisji lokatorów.

Sam sejm nasz pracuje już nad stępieniem ostrza zbyt jednostronnej, bo uwzględniającej tylko interesy lokatorów, ze szkodą właścicieli domów i gospodarstwa krajowego — ustawy o ochronie lokatorów.

Czas już po temu najwyższy, ustawa ta bowiem spowodowała ruinę połowy domów w Polsce i niezadługo dałaby się we znaki nawet tym, których uprzywilejowała. Sądy pokoju starają się iść z duchem czasu i słuszności, godzić w miarę możności ustawę z życiem i w tych — bardzo nielicznych zresztą — wypadkach, gdzie można wybrnąć z jej matni, orzekają o exmisji zdemoralizowanych lokatorów, dodając rygor natychmiastowej wykonalności. Sprawiedliwości stało się zadość, gospodarz idzie z wyrokiem do komornika. Aliści przedwczesna jest twoja radość, nienawistny kamieniczniku!

Od wyroku sądu pokoju służy jeszcze lokatorowi apelacja i może on dostać od sądu okręgowego wstrzymanie wykonania wyroku sądu pokoju. I prawie zawsze dostaje. Dosyć mu podać skargę, tak zwaną incydentalną i powołać się na swój charakter pupila — lokatora, aby uzyskać wstrzymanie egzekucji w takich nawet wypadkach, kiedy zdawałoby się o wstrzymaniu nie powinno być wcale mowy.

Exemplum: pracownik zawodu wolnego, zniewolony wypadkami wojny, wynajmuje lokatorowi swój dom na ściśle określony termin, z wyraźnym jednak na piśmie zastrzeżeniem, że w dniu, dajmy na to, 1 maja dom ten bezwzględnie i bez uprzedniego wypowiedzenia ma być opróżniony, jako niezbędny samemu właścicielowi do wykonywania swojego zawodu.

Warunek, który jest dla stron prawem, zgodny jest nawet z zachłanną ustawą o ochronie lokatorów. Wszak lokator — i to wcale nie przedwojenny — już od chwili zawarcia umowy wiedział, że może korzystać z lokalu tylko do 1 maja, że trzeba też pozwolić żyć cokolwiek i samemu gospodarzowi, który od określonego z góry terminu wymówił sobie prawo wykonywania zawodu w domu własnym.

Albo taki wypadek: bezdomny p. X., za spieniężony cały swój dobytek, kupuje skromny dom i zastaje w nim lokatora, zajmującego 2 oddzielne mieszkania, przedzielone sienią.

Prosi pana lokatora, aby jedno z tych mieszkań (jest człowiekiem skromnym więc wybiera mniejsze) opróżnił i pozwolił je zająć gospodarzowi. Lokator łaskawie zezwala i na 1-go, dajmy na to, kwietnia zobowiązuje się usunąć swoje rzeczy. Gospodarz zjeżdża z rodziną i chce rozłożyć swe lary i penaty, niestety! zastaje drzwi zamknięte, bo pan lokator się rozmyślił i zatrzasnął drzwi przed nosem właścicielowi. Czy sąd pokoju słusznie w tych razach nakazał natychmiastową exmisją? Nie ulega, zdaje się, najmniejszej wątpliwości że tak.

A jednak i w podobnych wypadkach sąd okręgowy, jako druga instancja, wstrzymuje wykonanie, dając w ten sposób, mimowoli, niesumiennym lokatorom pole do naigrawania się z właściciela: zanim sprawa ukończy się w II instancji, mają oni zapewnione jeszcze kilka miesięcy, czasem rok, bezprawnego i p r a w i e bezpłatnego mieszkania.

Sposób, w jaki bywają rozstrzygane prośby exmitowanych lokatorów, wydaje mi się zgoła niezgodnym z obowiązująca u nas ustawą postępowania cywilnego. Utarł się, mianowicie, zwyczaj, że przewodniczący wydziału cywilnego wydaje własną władzą nakaz komornikowi, aby wstrzymał wykonanie wyroku sądu pokoju; zarządzenie to zwykle zatwierdza sąd potym. w nieobecności powoda. Dzieje się to wszystko bez żadnego udziału strony przeciwnej, która nie ma możności wyrażenia i uzasadnienia swojego sprzeciwu przed kompletem sądzącym, dowiadując się o wstrzymaniu post factum.

Zwyczaj powyższy wydaje się być pozbawionym podstaw prawnych. Po pierwsze dla tego, że prawo wydawania nakazów tymczasowych służy przewodniczącym tylko w przedmiocie zabezpieczenia powództwa, jako sędziom 1-szej instancji i tylko na żądanie powoda (art. 598 u. p. c.) i nawet analogicznego przepisu dla sądu apelacyjnego ustawa nie zawiera.

Powtóre zaś dla tego, że skarga incydentalna na rygor tymczasowego wykonania, jak każda inna skarga w procesie cywilnym, może być rozpoznawana tylko po wezwaniu strony przeciwnej, po wysłuchaniu jej wyjaśnień i tylko na posiedzeniu sądowym, przez komplet sądzący (art. 169 u. p. c.). Wreszcie artykuł 952 u. p. c. też wyraźnie wskazuje, że wstrzymanie czynności egzekucyjnych z wyroku, może nastąpić nie inaczej, jak tylko z decyzji sądu.

Z tego wynika, że wstrzymanie exmisji złośliwych lokatorów, przez przewodniczących wydziałów apelacyjnych, bez uprzedniego rozpoznania skargi na rozprawie sądowej i wysłuchania głosu zainteresowanego gospodarza domu, jest niedopuszczalne.

**P. Jędruszek.**



# WALKA O MILJONY.

287.

Wielka sala przepełnioną była przybyłemi, którzy ściśnionem kołem otaczali klowna w jego tradycjonalnym kostjumie, zanoszący się od śmiechu z błazeńskich gestów i skoków niebezpiecznych hecarza.

W białych trykotach, zasianych srebrnemi kropkami, krótkim jaskrawej barwy kaftaniku i rudopłomienistej peruce, wdzianej na ubielon mąką głowę, wyglądał jak Pierrot klasyczny. Nos, przyprawiony w kształcie orlego dzioba, nadawał jego twarzy podobieństwo do tegoż drapieżnego ptaka.

Naśladując krzyk pawia, klown na kawałku wolnej przestrzeni w pośrodku sali wywracał kozołki do zawrotu głowy.

Młoda kobieta około lat dwudziestu mieć mogąca, blada, wychudła, w starym wybladłym kostjumie, z drewnianą miseczką w ręku, obchodziła stoły wołając:

— Ach! dajcie nam... dajcie, co łaska!

— Aoh! yes.,. yes.. — powtarzał klown, wywracając łamańce. — Aoh! yes... dajcie nam mylordy... dżentelmeny... Dajcie nam coś na obiad!

Drobna moneta spadała w miseczkę drewnianą.

— Anglicy... — pomyślał Flogny. — powinniby mieć na to udzielone specjalne pozwolenie... kto wie, czy oni...

Tu nie skończywszy zdania w myśli rozpoczętego, kazał sobie podać kufel piwa, przypatrując się skokom klowna.

Ćwiczenia się wreszcie ukończyły, a ów mężczyzna, zebrawszy do kieszeni monetę z miseczki, ukłonił się kładac rękę na sercu, zarzucił na siebie okrycie, wdział czarny kapelusz podczas gdy kobieta owinęła się szalem wełnianym i wyszli oboje z szynkowni.

Flogny szedł za niemi.

Przeszedłszy w poprzek gościniec, dostali się na chodnik biegnący po drugiej stronie bulwaru, gdzie przystanąwszy rozmawiać z sobą cicho zaczęli.

Nagle idący poza niemi Flogny stanął tuż przy nich wołając:

— Macie pozwolenie?

Klown obróciwszy się spokojnie odrzekł:

— Dlaczego i skąd zapytujesz nas o to?

— Ponieważ jest to mym obowiązkiem. Macie przed sobą agenta policyjnego.

— Masz swoją kartę? — zapytał Anglik.

— Oto jest. Tu Flogny ukazał kartę inspektora.

Klown z zagadkowym uśmiechem sięgnął do kieszeni swego okrycia, a wydobywszy pugilares wyjął z takowego arkusz papieru we czworo złożony i podał go agentowi.

Flogny czytał co następuje:

„Rozkazujemy niniejszem wszystkim agentom bezpieczeństwa publicznego dozwolić na wolne przedstawienia tak zwanemu Janowi Breed, poddanemu angielskiemu i towarzyszącej mu jego żonie, a wrazie potrzeby użyczyć im pomocy.“

Następował podpis naczelnika policji i pieczęć prefektury.

Flogny spojrzał badawczo na klowna, który uśmiechnął się w milczeniu.

— Kolego, bracie... — rzekł, zacinając z angielska — podaj mi rękę.

Uścisnęli sobie ręce nawzajem.

— Przyjemnie mi spotkać się z wami!.. — rzekł Flogny.

— Voo...

— Jedliście śniadanie?

— Nie jeszcze.

— To może przyjmiecie moje zaproszenie?

— Yes...

— Przy śniadaniu pogawędzimy...

— Yes...

— Zechcecież odpowiedzieć na moje pytania?

Aoh... yes...

— Pójdźcie więc ze mną... -za prowadzę was w miejsce, gdzie będziemy mogli swobodnie porozmawiać.

XXVII.

— Aoh yes... — powtórzył anglik — zgadzam się chętnie, lecz pozwólże sobie przedstawić mistress Breed, moją małżonkę... Pochodzi ona również z okręgu brytańskiego bezpieczeństwa publicznego, Scotland Yard.

Tu wskazał na towarzyszącą sobie kobietę.

Składam pani moje uszanowanie... — rzekł Flogny z galanterją — przy śniadaniu bliżej się zapoznamy.

Wszyscy troje zwrócili się ku małej restauracji na przedmieściu de Bliehy, czwartorzędnego lecz dobrze utrzymywanego zakładu, gdzie ceny były umiarkowane, a porcje dostateczne.

Flogny, zająwszy jedyny gabinet, jaki się tam znajdował, wybrał potrawy.

— Znasz pan dobrze język francuski, master Breed? — pytał towarzysza, skoro zasiedli przy stol

# Samobójstwo wyrodnego synalka.

**Syn grozi śmiercią rodzicom, strzela do policjanta, poczym sam odbiera sobie życie.**

Łódź, 23 maja.

Dom nr. 197 przy ul. Kilińskiego był onegdaj w pierwszy dzień świąt widownią krwawego dramatu. W domu tym mieszka rodzina Barbarowiczów, której syn znany był sąsiadom ze swego awanturniczego usposobienia. Onegdaj młody Barbarowicz liczący zaledwie 18 lat, wszczął z rodzicami awanturę, której przyczyną był garnitur kupiony na święta, a który nie podobał się młodej latorośli Barbarowiczów. Dwa razy młody Janek Barbarowicz zdejmował i kładł z powrotem będący powodem awantury garnitur na siebie, wymyślając ordynarnie rodzicom za zły wybór towaru i złą robotę „garnituru“. Kiedy kłótnia doszła do punktu kulminacyjnego młody Barbarowicz wyjął rewolwer i począł nim grozić rodzicom. Przerażony ojciec wszczął alarm i udał się o pomoc celem uspokojenia syna do 14 komisarjatu pol. państw. Wysłany natychmiast do mieszkania Barbarowiczów posterunkowy spotkał się jednak z wymierzonym weń przez Barbarowicza rewolwerem. Policjant wezwał awanturnika do oddania broni, wówczas miły synek odpowiedział 3 strzałami w stronę policjanta, które na szczęście chybiły. Czwarty strzał skierował młody Barbarowicz do siebie, kładąc się trupem na miejscu. Zwłoki zmarłego tak tragiczną śmiercią młodego człowieka zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

# TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

## Rząd polski odrzuca propozycje sowieckie.

Warszawa, 23 maja.

Rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją zaprowadzenia stałej komunikacji napowietrznej, między Warszawą a Moskwą. Podróż trwałaby 12 godzin z jednogodzinnym postojem w Mińsku lit. Rząd polski wypowiedział się przeciwko zaprowadzeniu tego rodzaju komunikacji.

## 156 niemców wydalono z Pomorza.

Warszawa, 23 maja.

Województwo pomorskie ogłasza, że wzamian za 78 obywateli polskich, wydalonych z Niemiec, wojewoda pomorski, z rozkazu premjera, generała Sikorskiego, wydalił z obrębu województwa 156 obywateli niemieckich, czyli po dwuch niemców na każdego polaka.

## Prezes rady ministrów do marszałka Focha.

Warszawa, 23 maja.

Prezes rady ministrów przesłał następującą depeszę:

Do marszałka Focha
Paryż.

Dziękuję panu bardzo serdecznie, panie marszałku, za słowa gorące, które pan był łaskaw przesłać na moje ręce, opuszczając nasz kraj. Uczucia, które Polska żywi od wieków dla Francji, a które doszły do szczytu w niezapomnianych dniach zwycięstwa idei prawa, zawsze uosobionej w pańskiej wielkiej ojczyźnie, uczucia te ujawniły się podczas pańskiej gościny na ziemi polskiej w hołdzie, złożonym osobie pańskiej, oraz w spontanicznym zamanifestowaniu uczuć względem pana, jako wielkiego wodza i sprawcy tego zwycięstwa. Jestem pewien, że owoce, które przyniesie pański pobyt wśród nas, przyczynią się do wzmożenia energji, jaką rozwija armja polska i cały naród przy realizacji naszej misji pokojowej.

(—) Sikorski,
prezes rady ministrów.

## Utarczka polsko-litewska.

Grodno, 23 maja.

O północy z 19 na 20 b. m. patrole straży granicznej zbliżyły się do wsi Jegliniec — litwini rozpoczęli intensywny ogień karabinowy. Na skutek alarmu nadeszła pomoc w sile 1 i pół kompanji polskiej straży granicznej. Kompanje przepędziły litwinów ze wsi. Litwini oparli się o wzgórza po stronie litewskiej i zasileni karabinami maszynowymi rozpoczęli atak. Walka trwała do godz. 6 rano, litwini zostali rozproszeni, straż pograniczna polska straciła: 3 zabitych, 5 ciężko, dwóch lekko rannych. Straty litewskie o wiele większe.

## Eskadra angielska w drodze do Turcji.

Londyn, 23 maja.

Biuro Reutera donosi z Malty, że z wyjątkiem 2 krążowników i kilku małych statków cała angielska flota śródziemnomorska została wysłana w kierunku Dardanelów.

## Wyrok w procesie atamana Czorta.

**Niespodziewany wyrok na bandytów.**

Białystok, 23 maja.

Trybunał białostocki ogłosił wyrok w sprawie bandy atamana Czorta.

Skazani są:

Maciejewicz Szymon na bezterminowe ciężkie więzienie.

Iwaniuk Jefim na 10 lat ciężkiego więzienia.

Mikołaj Wolf na 8 lat ciężkiego więz.

Masłowska Wiera i Baranow vel Baran Sergjusz na 6 lat ciężkiego więz.

Stankiewicz Aleksander na 5 lat ciężkiego więz.

Matejczuk Eugenjusz i Matejczuk Konstanty na 4 lata ciężkiego więz.

Trypus Adam, Zabiński Stefan, Grygas Maciej, Gorosz Aleks. i Bartoszczuk Cyryl na 3 l. ciężkiego więz.

Kolada Grzegorz, Zamojda Klemens, Paruk Aleksander i Zacharczuk Józef na 2 lata ciężkiego więzienia.

Stasiuk Dymitr, Niczyporuk Aleksy, Zachożyj Anisij i Krot Teodor na 1 rok ciężkiego więzienia.

25-ciu podsądnych uniewinniono, między innemi: posła Szymona Jakowiuka i Kazimierza Wojtkiewicza, porucznika armji litewskiej. Tego ostatniego, jako obcego poddanego, sąd postanowił oddać władzom administracyjnym.

Do posła Baranowa ver Barana sąd postanowił natychmiast po wydaniu go przez sejm, zastosować ścisły areszt, jako środek prewencyjny.

## Baldwin premjerem.

Londyn, 23 maja.

W ostatniej chwili zaszła zmiana w tworzeniu gabinetu angielskiego. Premjerem został Baldwin. Lord Curzon pozostaje ministrem spraw zagranicznych. Robert Cecil obejmie skarb.

## Wylądowanie wojsk tureckich w Tracji.

Berlin, 23 maja.

Biuro Wolffa donosi z Lozanny, iż do kół konferencji nadeszła wiadomość o wylądowaniu wojsk tureckich w wschodniej Tracji.

Prywatne wiadomości pism berlińskich donoszą o rozpoczęciu walk między oddziałami greckimi i tureckimi w Tracji. Bliższych wiadomości, jako też potwierdzenia z innych źródeł nie otrzymano.

## Wysadzenie mostu na Marycy.

Berlin, 23 maja.

Jak donoszą z Aten, wiadomość o wysadzeniu w powietrze przez wojska tureckie mostu na rzece Marycy, łączącego Adrjanopol z Karagaczem, wywołała w Atenach konsternację.

## Król rumuński w Warszawie.

Bukareszt, 23 maja.

Jak donoszą dzienniki, wizyta króla rumuńskiego w Warszawie ustalona została ostatecznie na 20 czerwca. Królowi towarzyszyć będzie w podróży Bratianu.

## Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 maja.

Dolary — — 51.000
Franki franc. — 3.400
Funty szterl. — 236,000
Marki niem. — 0.91
Korony czeskie — 1550
„ austr. — 72

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 22 maja.

Dolary 54,000.
Marka pol. 1.05

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 22 maja.

Dolary — 54,000
Marki pols. — 1,06



## Zawiadomienie.

W niedzielę dnia 27 maja 1923 roku o godzin'e 9 ej rano w pierwszym terminie, o godzinie 10 w drugim ostatecznym terminie, odbędzie się w gmachu głównego biura w Sosnowcu

**Walne Zwyczajne Zebranie Członków**

**Spółdzielni Urzędników T-wa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich**

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokułu z organizacyjnego zebrania członków. 3) Sprawozdanie zarządu Rady Nadzorczej. 4) Zatwierdzenie bilansu za czas od 1 lipca 1921 r. do dnia 31 grudnia 1922 r. 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1923. 6) Podział nadwyżki. 7) Wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących. 8) Wniosek zarządu: podwyższenie udziałów do Mrk. 100,000. 9) Zmiana statutu. 10) Sprawa przyłączenia się do Związku polskich Stowarzyszeń Spożywców. 11) Wolne wnioski.

1646-1

ZARZĄD.

---

— Yes... ja go rozumiem... wszakże mistress Breed mówi lepiej odemnie... o! znacznie lepiej.

— Mój mąż ma słuszność — rzekła angielka czystą francuszczyzną. — Przed zamążpójściem mieszkałam u pewnej francuskiej rodziny. Gdyby zaszła potrzeba wyjaśnić coś Johnowi, będę służyła wam za tłumacza, panowie.

— Dobrze więc... Powiedziałem wam, iż cieszę, że traf dozwolił mi spotkać się z wami... a zaraz zrozumiecie, dlaczego. Wiecie już, kim jestem... Nazywam się Flogny, przezwany ogólnie „Zapałką“.

Anglik wraz z żoną pokłonili się oboje.

— Znane nam jest pańskie nazwisko, panie Flogny—ozwała się żona klowna.—Pańska sława nader zręcznego agenta przeszła po za kanał La Manche...

— Aoh! yes... — poparł Jan Breed.

— Czyni się, co można... — wyszeprał skromnie agent policji. —Mówmy jednak o tym, co mnie obchodzi... Od jak dawna jesteście w Paryżu?

— Od dwuch tygodni.

— Słyszeliście o tajemniczej sprawie przy ul. Juobert?

John Breed spojrzał na swą małżonkę, która wypróżniwszy kieliszek, napełniony burgundzkim winem, odpowiedziała:

— Bądź pan pewnym, że w Londynie zajmujemy się żywo wszystkiemi niezwykłemi wypadkami, jakie się dzieją w Paryżu. Są to sprawy rzemiosła... Znamy też więc i szczegóły, dotyczące porwania Edmunda Beraud, kupca djamentów, przez człowieka przebranego za komisarza, a którego to kupca z Kalkuty nie odnaleziono dotąd żywym, ni umarłym, jak również i jego morderców.

— Sądząc po tak szczegółowych objaśnieniach — rzekł Flogny, przypuszczaćby należało, iż owo zniknięcie zbliska was interesuje?

— Bynajmniej.. Jest to ciekawa zbrodnia i z tego jedynie względu tak nas żywo obchodzi.

— A wiecie, kogo o nią oskarżają?

— Raczej chciałeś pan powiedzieć: mają w podejrzeniu.. — wtrąciła mistress Breed. — Nie natrafiwszy bowiem na żaden ślad, nie możecie nikogo oskarżać. Opieracie się tylko na przypuszczeniach. No! kogoż więc obwiniacie o ów cios tak zręczny?

— Anglików lub amerykanów.

John Breed, zajadając żarłocznie podczas rozmowy swej żony z francuzem, zatrzymał się z widelcem w ręku.

— Kto panu tę myśl nasunął? — zawołał; — zkąd ci to przyszło do głowy?

Flogny opowiedział szczegóły, o których dowiedział się w sklepie Palais-Royal.

— Może pan i masz słuszność — rzekła miss Breed. — anglicy, jak i amerykanie, potworzyli formalne stowarzyszenia w celu ukrywania zbrodni za pewną pieniężną opłatą. Stowarzyszenia te silnie zorganizowane, stają się niepodobnemi do odkrycia, wprawiając w rozpacz najzręczniejszych agentów ze Scotland-Yardu.

— Znacie kierowników tych stowarzyszeń?

— Ba! gdybyśmy ich znali, lub mieli chociaż którego z nich w podejrzeniu, nie omieszkalibyśmy o tem powiadomić sądu. Przybyliśmy do Paryża dla poszukiwania nie przywódców tych stowarzyszeń, gdyż ich nie odnajdziemy, ale tak zwanych „przewodników“, jakich odkryć mamy nadzieję, a przez których dojdziemy do odnalezienia herszów band owych.

— Kto wie, czy owi, jak ich pani nazywasz, „przewodnicy“, nie byli mordercami lub wspólnikami zbrodni, spełnionej na Edmundzie Beraud? — rzekł Flogny w zamyśleniu.

— Bardzo być może... Mamy do czynienia z ludźmi obdarzonymi demoniczną wyobraźnią... A dwóch z pomiędzy nich szczególnie odkryć nam polecono.

— I dlatego to przyszliście dziś do Szynkowni galerników?

— Tak... przyszliśmy tam, jak chodzimy po wszystkich miejscach tego rodzaju od chwili naszego przybycia do Paryża. W podobnych tawernach napotkać ich się spodziewamy, jeżeli nie zmienili dawniejszych swoich zwyczajów.

— A czy policja francuska nie mogłaby wam dopomódz w tym celu?

— Nie... — rzekła mistress Breed.

— Dlaczego?

— Ponieważ potrzeba znać osobiście tych łotrów, by ich odnaleźć pod różnorodnem przebraniem, w jakie się odziewają. Ci ludzie tak zręcznie zmieniać się potrafią, jak najwprawniejsi aktorowie.

D. c. n.

**MATY TRZCINOWE** wymiaru 2×6 metr. 4 razy związane drutem w dużej ilości do dostawy zaraz posiada przedsiębiorstwo budowlane J. W. SZYMKOWIAK i S-ka, Częstochowa, Kościuszki 9.

W dniu 27-ym b. m. 1730

## Związek Majstrów Fabrycznych

Oddział w Sosnowcu

urządza wycieczkę do Czerny, stacja Krzeszowice.

Zbiórka o godz. 6-ej rano na stacji Dęblińskiej w Sosnowcu, odjazd o godz. 6.40 r.

## HURTOWY SKŁAD SKOR
## M. KROMOŁOWSKI, BĘDZIN

ul. KOŁŁĄTAJA Nr. 29. Telefon Nr. 95

**posiada stale na składzie:** 1078—8

podeszwy, chromy, giemzy, blanki, juchty, skóry meblowe, samochodowe i powozowe.

## Dla kopalń i hut

pasy skórzane, troki do szycia pasów, pakunki, pierścienie i manżety skórzane, ochronki skórzane do rąk (łapy) itp.

**DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.**

W 8 kl. Szkole Rea nej Żeńskiej

## H. RZADKIEWICZOWEJ

w Sosnowcu, ul. Dęblińska nr. 1. 1424-4

Zapisy dla nowowstępujących od 22 maja b.r. w godzinach od 8 rano do 1 popoł.

Egzamina dn. 4 czerwca b. r. od godziny 8 rano.

W 6-cio kl. LICEUM

## S. PODKAJOWEJ

ulica Kołłątaja Nr. 11

ZAPISY OD 20-go MAJA. 1575-1

## Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem
### Spółka Akcyjna w Sosnowcu

prosi Szan. odbiorców prądu, aby we własnym interesie wypełniali ściśle poniższe zlecenia:

1) do aparatów, będących własnością Elektrowni, lub własnością odbiorcy, lecz zaplombowanych przez Elektrownię, nie należy dopuszczać osób obcych, nie należących do jej personelu. Jedynie personel Elektrowni, inkasenci i monterzy, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, ważne tylko na przeciąg bieżącego miesiąca, mają wolny dostęp do powyższych aparatów;

2) roboty przy wszelkich poprawkach w urządzeniach elektrycznych, bądź wskazane przy rewizji, bądź też wynikające z konieczności naprawy, mogą być przez odbiorców prądu oddawane wyłącznie tym firmom instalacyjnym, które uzyskały upoważnienie od Elektrowni. Przywoływanie pokątnych monterów jest niedozwolone i szkodliwe dla samego odbiorcy.

Firmy, które uzyskały upoważnienie do wykonywania robót instalacyjnych w poszczególnych okręgach działalności Elektrowni, są następujące: 1165—1

**W SOSNOWCU**

Domański Wiktor, Aleja 3; Biuro elektrotechniczne „Grom“, Małachowskiego 11; Gurcman Tadeusz inż., Piłsudskiego 8; Horowicz Adolf, Modrzejowska 18; K. Klimas i S-ka, Jasna 21; Krajewski Jan, Sienkiewicza 16; Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens“, Dęblińska 1; Polski Związek Zaw. Elektromonterów, Nowopogońska; Powszechne T-wo Elektryczne, Warszawska 6; Skorus Jan, Grochowa 11; Swięcicki Bolesław, Leszno.

**W BĘDZINIE**

Berkowicz Calel, Kołłątaja 25; Rettman Herman, Małachowskiego 6; Szpigielman Henryk, Małachowskiego 1.

**W DĄBROWIE**

Bargieła Szczepan, Dąbrowa, Sobieskiego 1; Cyzmer Edmund, Szosowa 2; Bracia H. i S. Nowiccy, Kamienna 5.

Elektrownia, nie prowadząc działu instalacyjnego, nie podejmuje się wykonania powyższych poprawek i tem samem nie wysyła do odbiorców swoich monterów, a tymbardziej monterów pokątnych, i przestrzega przed osobnikami, którzy rzekomo przez Elektrownię zostali przysłani. Jedynie poprawki przy licznikach i zamiana bezpieczników pod plombą odbywa się, i to wyłącznie, przez personel Elektrowni.

3) Odbiorca, u którego zgasło światło, po stwierdzeniu, że przyczyna leży w uszkodzeniu bezpieczników plombowanych, winien jest zwrócić się o pomoc do odpowiedniego posterunku Elektrowni osobiście lub telefonicznie (w Sosnowcu, ulica Teatralna Nr. 2, telefon Nr. 55; w Będzinie, ulica Sączewska Nr. 9, telefon Nr.99; w Dąbrowie, ulica 3-go Maja 4, tel. Nr. 21).

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE




ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE 1145

## J. KRUSZYŃSKI
SOSNOWIEC ul. Królewska 3.

Komornik Sądowy W. Konopka ogłasza, że na pokrycie należności Natana Hercygera, dnia 30-go maja r. b. od godz. 10-ej rano w posesji Geldbarda i Neimana, Będzin, Małachowskiego Nr. 71, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji mebli i motoru elektrycznego w szacunku mk. 1.200.000. 1727

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz.

Do sprzedania powóz parokonny w dobrym stanie. Wiadomość ulica Szenowska25 u portjera. 1648—2

Chłodnik duży do mleka sprzedam. Pogoń, Florjańska 13, Batko. 1670—1

Do sprzedania motocykl. Sosnowiec, Piłsudskiego 86, Podkopał. 1672—1

Jest do sprzedania fabryka wody sodowej z kompletnym urządzeniem. Wiadomość w Szarleju Kulka. 1674-2

Piękne flance pomidorów sprzedaję. Wiadomość „Iskra“. 1680—1

Pianino orzechowe Seilera za 12 mil. do sprzedania. Wiad. w Iskrze“. 1689—1

Sieczkarnię w dobrym stanie sprzedam. Pogoń, ul. Staropogońska 15. Marbs. 1700-1

Sprzedam szesiąg i kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. 1714

Obrazy oryginały znanego artysty malarza Minkowskiego, okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec-Pogoń, Bracka 2, m. 9, od godz. 6 do 8 wiecz. 1706—2

Para łóżek jesionowych do sprzedania. Pogoń, Rysia 7, Gajda. 1715—2

Garnitur mebli salonikowych pluszowych i dwa filodendry duże do sprzedania. Wiadomość w administr. Iskry. 1719—2

Skrzypce dobre do sprzedania. Sosnowiec, sklep Molickiego, 3-go Maja 19. 1728

Kredens kuchenny do sprzedania. — Wiadomość: Sosnowiec, Towarowa 14, Zuba. 1734

Do sprzedania motocykl jednocylindrowy N. S. U. Wiadomość w administr. „Iskry“. 1660—1

Sprzedam maszynę Singera krytą, tamże do wynajęcia pokój z kuchnią. Pogoń, Rzeczna 5. 1710—2

Sypialnie — antyk oraz lampę na 4 żarówki, sprzeda zaraz tanio księgarnia „Polonja“ w Sielcu. 1711

Do sprzedania maszyny bębenkowe i czółenkowe. Pogoń, ul. Racławicka Nr. 3. Rogowicz. 1737

### Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Szewcy zdolni, znajdą robotę. Sosnowiec, Modrzejowska 36, Minc. 1647—2

Dąbrowa, kino „Venus“, potrzebny rutynowany pianista (stka). 1712—5

Biuralista(stka) z dłuższą praktyką piszący biegle na maszynie, potrzebny. Mamiok, Piłsudskiego 98. 1722

Potrzebna inteligentna osoba do starszych dzieci, Piłsudskiego 98. 1723

Potrzebne zdolne panienki do szycia bielizny i robienia dziurek, oraz mereżek. Wiadomość „Iskra“, Sosnowiec. 1736

### Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Inteligentna panienka, poszukuje posady do dzieci w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w administracji. 1716

Inteligentna osoba władająca biegle niemieckim znająca krój i szycie — szuka posady do zarządu domu lub pensjonatu. Oferty M. S. 125, admin. Iskry w Sosnowcu. 1717

Kawaler lat 37, poszukuje posady do gospodarstwa jako pisarz lub dozorca. „Iskra“, Dąbrowa — Ślązakowi.

Przyjmę chętnie miejsce do pojedyńczej osoby, w miejscu lub na wyjazd Wiek średni. Oferty „Iskra“, Sosnowiec, pod N. N. 1726—3

Kawaler lat 23 z 4-ro klasowem wykształceniem poszukuje posady za kaucją 1,500,000 mk. Oferty do adm. pod S. K. 1725—3

Panna poszukuje szycia na wsi, może wyręczyć w gospodarstwie. — Zgłoszenia do adm. Iskry Krawcowa 1721

### Lokale.
200 mk. za wyraz.

Poszukuję mieszkania 3 lub 2 pokoje z kuchnią w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie. Czynsz obojętny. Zgłoszenia do „Iskry“ Będzin, dla „Poszukującego“. 1658—1

Poszukuję pokoju umeblowanego lub nie może być przy rodzinie, najchętniej w śródmieściu. Czynsz obojętny. Oferty do adm. Iskry pod „Pokój umeblowany“. 1731—2

### Różne.
200 mk. za wyraz.

Zginął pies wilczej rasy, ciemny, wabi się Rex' Łaskawy znalazca zechce odprowadzić do d ra Rydera, lek pow. w Będzinie, ul. Modrzejowska 54 za wynagrodzeniem 1637—2

Zaginął pies Doberman, długowłosy wabi się „As“. Odprowadzić za nagrodą do Cukierni Warszawskiej. Nieprawego właściciela ścigać będę sądownie. 1685—1

Zgubiono na ul. Piłsudskiego 3 klucze od bram. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do administr. Iskry. 1718

Ojców pod Krakowem. Zakład leczniczy „Goplana“ wyłącznie dla chrześcian, pod kierunkiem d-ra Talko. Choroby: nerwowe, wewnętrzne, przemiana materji, kobiece. Całodzienne utrzymanie przez maj 20,000. Pokoje 3,000 — 8,000. Zamówienia przyjmuje Dyrekcja: Ojców, poczta Skała. 1631—3

Na gitarze, mandolinie i bałałajce udzielam lekcji gry. „Iskra“, Będzin. 1704—2

Znaleziono mk. 50,000 przy straganie na Starym Rynku w Będzinie i mk. 4,000 na ul. Modrzejowskiej w Będzinie są do odebrania w admin. Iskry w Sosnowcu, po pokryciu kosztów ogłoszenia. 1733—3

Przyjmuję do szycia bieliznę: damską, męską i pościelową. Od najskromniejszej do najwykwintniejszej. Wiadomość „Iskra“, Sosnowiec. 1735

Majątki (na Pomorzu i w Poznańskiem) ziemskie, miejskie, młyny wodne motorowe i parowe, fabryki, kamienice, wille, restauracje, przedsiębiorstwa handlowe stale ma na sprzedaż w największym wyborze: „Fortuna“, Toruń, Szeroka 32. 1425

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Można odebrać: Pogoń, Florjańska 42. Stefan Jadowski. 1739-3

### Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Andrzej Tokarczyk zgubił książkę odroczenia wydaną przez P. K. U. Miechów. 1738-3

Józef Fidala zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. przez kop. „Wiktor“. 1739 3

Brol Paweł zgubił książkę z Kasy Chorych wydaną przez kop. „Wiktor“. 1741

Adam Paliński zgubił portfel zawierający bilet miesięczny kolejowy, książeczkę wojskową wydaną przez kom. kontr. w Strzemieszycach. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Adm. „Iskry“. 1645—2

Wójcik Marja zgubiła dwa bilety miesięczne kolejowe. 1617—2

Grzybowski Konstanty zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Dąbrowy. 1619—2

Barteld Marjannie skradziono dowód osobisty wydany przez Magistrat w Dąbrowie. 1620—2

Swistak Franciszek zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 4 p. p. Leg. 1623—2

Kowalski Aleksander zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie. 1622—2

Zaginął paszport, Krusiec Katarzyny. Zwrócić Bracka 12. 1034—1

Zieliński Józef (r. 1900) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 8 Pac w Toruniu. 1658—2

Kała Wacław zgubił dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca. 1661—2

Słota Kazimierz zgubił tymczasową legitymację wydaną przez magistr. m. Sosnowca. 1662—2

Stanisław Piątkowski zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo w Łodzi. 1665—1

Bałdys Edward zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 1668—2

Kamiński Roman zgubił dwa dowody osobiste kolejowe, 1669—2

Łańcuch Wojciech zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca. 1671—2

Sala Estrajcher zgubiła książkę Kasy Chorych. 1673—2

Garncarz Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych. 1676—2

Czapkowi Szlojmie w drodze z Będzina do Ząbkowic w dniu 16—5 skradziono portfel zawierający 42.500 mk., dwa weksle po miljon mk. z podpisem Szlojma Czapek firmy Najfelda z Dąbrowy — trzy kwity jeden na 900.000 mkp., drugi na 50 tys., trzeci na 37 tysięcy i paszport polski. 1677—2

Macha Władysław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop Stanisław 1678—1

Władysław Góra zgubił książeczkę wojskowę wyd. przez PKU Częstochowa i kartę wojskową. 1679—2

Anna Wójcik zgubiła paszport niemiecki. 1694—2

Soja Piotr zgubił książkę z Kasy Chorych wydaną przez kopalnię Saturn. 1701-2

Walenty Skrzypczyk zgubił papiery wojskowe wydane przez P.K.U. Piotrków, paszport wydany przez gm. Kruszyna oraz 60 tys. mk. 1702- 1

Antonina Michalczyk zgubiła w pociągu torebkę, w ktorej był dowód osobisty kolejowy. Łaskawy znalazca raczy zwrócic do „Iskry“ w Sosnowcu. 1703-2

Władysławowi Filjo skradziono portfel zawierający kartę odroczenia wyd. przez PKU Będzin, i dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca. 1713—3

Bagiński Władysław — zgubił kartę zwolnienia wyd. przez PKU w Białej Podlaskiej. 1708—3

Pietrówek Sylwester — zgubił portfel zawierający dowód wojskowy wyd. przez PKU Będzin. — Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji Iskry w Dąbrowie. 1709

Dnia 22. V. zgubiono w drodze z parku do Sosnowca damski portfel, sto tysięcy mk., dowód osobisty Polci Dąbrowskiej wyd. w Poznaniu, również kwit bagażowy wyd. przez stację Poznań. Proszę łaskawego znalazcy o zwrot do adm. Iskry w Sosnowcu. 50 tysięcy mk., przeznaczam jako nagrodę. 1705

Wieczorek Jan zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Paryż“. 1724

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurier Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

# Zjazd b. wychowanków szkoły górniczej.

Dąbrowa, 24 maja.

Sympatycznych gości przyjmowała Dąbrowa w czasie ubiegłych świąt, mianowicie uczniów dawnej szkoły górniczej z 1893 do 1914 roku, którzy po 30-letnim niewidzeniu się, przybyli aby odświeżyć dawne wspomnienia i nawiązać ściślejszy kontakt między sobą.

Zjazd wypadł imponująco, przybyło bowiem zgórą 200 osób. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, następnie goście udali się do szkoły górniczej, gdzie dyrektor Rajdecki powitał zebranych, jako gospodarz gmachu i dyrektor szkoły, w imieniu zaś kolegów powitanie wygłosił b. wychowanek szkoły, zawiadowca J. Waśniewski.

Na przewodniczącego zjazdu powołano d-ra A. Piwowara, który jako prezydent miasta, w serdecznych słowach witał przybyłych, honorowe zaś przewodnictwo ofiarowano b. profesorowi, H. Kondratowiczowi.

Na asesorów wybrano pp. A. Ornowskiego i Kasterskiego i na sekretarza J. Kaczyńskiego.

W imieniu rządu powitał gości starosta Trzciński, w imieniu zaś obecnego pokolenia wychowanków szkoły górniczej, p. R. Czajkowski.

Po wstępnych przemówieniach, uczczono przez powstanie pamięć kolegów zmarłych w obronie ojczyzny, w szczególności zaś J. Mireckiego, powieszonego w 1905 r. przez moskali.

Następnie zwiedzono urządzenia sal szkolnych, poczym nastąpiła wspólna fotografja, po południu zaś obiad i o godz. 8 w. wieczorek, na którym p. L. Nowak popisywał się grą na skrzypcach, p. W. Ornowski na fortepianie, prof. Langier odśpiewał kilka arji, chór zaś i orkiestra szkoły górniczej wykonały szereg utworów.

Po wieczorku nastąpiły tańce, które przerwała wiadomość o nagłym zgonie prof. H. Kondratowicza.

W drugim dniu zjazdu odbyła się wycieczka do Katowic, gdzie dr. A. Piwowar zagaił posiedzenie i oświadczył, iż skutkiem zgonu nieodżałowanego prof. ś.p. Kondratowicza, którego pamięć uczczono przez powstanie, program zjazdu uległ zmianie i zaproponował wygłoszenie tylko referatów i powołanie komitetu wykonawczego do dalszej działalności stowarzyszenia koleżeńskiego, mającego na celu pomoc niezamożnym uczniom szkoły górniczej, co zebrani zaakceptowali.

Pierwszy referat wygłosił dr. A. Piwowar „O złożach mineralnych Polski,“ następnie dyr. Rajdecki „O działalności kulturalno-społeczno-zawodowej b. wychowanków szkoły górniczej“, a to w związku z rozesłaną ankietą, poczym p. Szwajgier mówił „O samopomocy szkolnej“.

Na cel powyższy uczestnicy zebrali na doraźną pomoc dla uczniów szkoły górn. około 2 miljonów mk., na wdowę zaś po jednym ze zmarłych kolegów przeszło pół miljona mk.

Po referatach zjazd przyjął następujące wnioski:

1) Celem upamiętnienia zjazdu, postanowiono uczcić pamięć kolegów, zmarłych w obronie Ojczyzny przez wmurowanie w szkole górniczej tablicy z nazwiskami zmarłych.

2) Ufundować cegiełki wawelskie.

3) Utworzyć stypendjum dla ucznia szkoły górniczej imienia H. Kondratowicza i 4) wybić żeton pamiątkowy.

W związku z pogrzebem ś. p. Kondratowicza, wyłoniono komitet, który w imieniu b. wychowanków szkoły górniczej wziął udział w pogrzebie.

Na zakończenie należy dodać, iż w okresie od 1893 r. do 1914 r. szkołę górniczo-hutniczą w Dąbrowie ukończyło 280 uczniów, z których 42 zmarło.

Zawdzięczając wysokiemu poziomowi nauki w ówczesnej szkole, niemal wszyscy wychowankowie zajmują w życiu odpowiedzialne i korzystne stanowiska.

Zjazd pozostawił niezwykle sympatyczne wspomnienia i przyczynił się do zadzierzgnięcia rozluźnionych nieco przez czas i ciężkie przeżycia wojenne stosunków koleżeńskich.

# Jak zwalczyć drożyznę?

## Głos feljetonisty francuskiego.

Sosnowiec, 24 maja.

**Jedno z pism warszawskich ogłosiło konkurs na wynalezienie środka na drożyznę z nagrodą 3 miljony marek.**

**Pierwszym stanął do konkursu feljetonista francuski, który ogłosił w „Journal de Pologne“ następujące rady:**

„Najpierw tworzę S. S. I. Z. N. L. S. Sądzę że domyślicie się łatwo, iż ma to znaczyć: syndykat świadomych i zorganizowanych nabywców i spożywców“.

Moja żona, córki i kucharka jednozgodnie oznajmiły, że wszyscy zapiszą się do tego syndykatu, o ile każdy z członków będzie mógł nosić przy butonierce odznakę, naśladującą np. wstążeczkę palm akademickich lub krzyża walecznych.

(Przyjęte. Oczywiście kupno i przyszycie tych odznak pociągnie za sobą pewien wydatek, ale w porównaniu z oszczędnościami, które nas oczekują, cóż to znaczy?).

Każdy członek syndykatu zobowiązuje się:

Zamawiać w restauracji tylko obiad urzędowy, dopóki panowie restauratorzy i kelnerzy nie przestaną obdzierać klijentów ze skóry.

(Przyjęte jednomyślnie przez mą żonę, moje córki i moją kucharkę).

Usunąć z gospodarstwa domowego wszystko zbędne, słodkie potrawy, łakocie, ryby, które się kupuje na wagę dolara i przyjmować przyjaciół bez dodawania do stołu jednej potrawy więcej.

(Przyjęte jednogłośnie, z wyjątkiem głosu kucharki, która mi oznajmia poprostu, że tracąc w ten sposób swe najlepsze koszykowe, odmawia służby u każdego z członków mego syndykatu. I oto zaczynają się zdrady).

Nie kupować żadnego ubrania, żadnej bielizny, żadnego obuwia, żadnego kapelusza, dopóki krawcy i modystki nie obniżą cen o 50 procent.

(Przyjęte jednogłośnie przez mą żonę i moje córki, po krótkiej chwili namysłu).

I sprawa skończona. Postąpcie tak samo, dzielni ojcowie rodzin, przystąpcie do mego syndykatu, a kryzys drożyzny preminie.

Sądzę, że wygrałem 1,500,000 marek. **Chryzol.**

P. S. Gdy odniosłem list do redakcji i powróciłem do domu, znalazłem mieszkanie zapchane pudłami, z których wysuwały się suknie, kostjumy, bluzki, buciki, kapelusze. Na jednym z mebli leżał imponujący stos rachunków... do zapłacenia.

— Cóż to znaczy? — zapytałem żony i córek, które przymierzały te stroje z najniewinniejszą miną.

— Ależ, mój drogi, zauważyła żona głosem gołębicy, to są nasze kostjumy syndykalistek. Przecież nie zgodzisz się, aby twoja żona i twe córki pokazywały się publicznie, jako członkinie S. S. I. Z. N. I. S. w tualetach, które nosiły, zanim weszły do syndykatu?...

# Kronika.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| 24 Czwartek. | Dziś Joanny. Jutro S. d. Grzegorz. Wsch. słońca 3.56 Zach. „ 7,59 |



### Eksportacja zwłok ś. p. H. Kondratowicza.

Onegdaj odbyło się o godzinie 8 ej wiecz. przeniesienie zwłok ś. p. Kondratowicza ze szkoły górniczej do kościoła.

W kondukcie wzięły udział nieprzeliczone masy ludności, cały szereg delegacji, przedstawiciele różnych instytucji i korporacji młodzież szkolna, straże ogniowe i orkiestry kopalniane.

Przy świetle pochodni. szczątki nieodżałowanego profesora i działacza przeniesiono do kościoła, gdzie ustawiono je na katafalku, wśród powodzi wieńców, kwiatów i zieleni.

Wczoraj o godz. 8-ej rano ks. prałat Mazurkiewicz odprawił nabożeństwo za zmarłego.

Podczas mszy p. Mirek odśpiewał „Na skrzydłach pieśni“ chór towarzystwa muzycznego wykonał kilka pieśni, a p. Nowak grał solo na skrzypcach. Po nabożeństwie orkiestra kopalni Saturn wykonała w kościele marsz żałobny Chopina, poczym olbrzymi kondukt wyruszył na stację.

Po złożeniu trumny w wagonie, zabrał głos prezydent Dąbrowy, i b. uczeń ś. p. Kondratowicza, który w serdecznych słowach wyraził żal z powodu straty ukochanego profesora i wybitnego obywatela kraju.

Następnie przemawiał w imieniu rady zjazdu dyrektor Gadomski, a inż. Hłasko w imieniu kilku instytucji i korporacji, poczym chór t-wa muzycznego odśpiewał kilka pieśni. Wagon zamknięto, przyczepiono go do pociągu pospiesznego, dążącego do Warszawy, gdzie zwłoki zostaną złożone na Powązkach w grobach rodzinnych.

**Osobiste.** W dniu wczorajszym przyjechał do Sosnowca p. Olszewski, radca prokuratorji generalnej w Warszawie. Przyjazd p. Olszewskiego jest związany ze sprawami urzędowymi.

— W tych dniach wyjeżdża na czterotygodniowy urlop nadkomisarz policji p. Strzelecki. W czasie urlopu będzie go zastępował komisarz Zieleniec.

**Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o g. 5 popołudniu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, celem rozpatrzenia dwóch spraw, mianowicie zaciągnięcia przez miasto pożyczek na budowę szpitala miejskiego i na cele aprowizacji miejskiej.

Do przeprowadzenia uchwał potrzeba2/3 ilości radnych, czyli, jak w Dąbrowie — 22.

**Odczyt.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie, o g. 6 i pół w. ciekawy odczyt prof. W. Chłapowskiego o początkach państwa polskiego.

Odczyt powyższy urządza zw. zaw. naucz. pol. szkół średnich.

**Gdzie można nabywać marki stemplowe?** Na skutek notatki w piśmie naszym o braku w Dąbrowie znaczków stemplowych i weksli, oddział stow. kupców polskich prosi nas o zaznaczenie, iż w sekretarjacie oddziału są stale na składzie wymienione znaczki, które nabywać może każdy w dowolnych ilościach.

**Wyzysk towarzyszów.** Lewicowcy nasi ciągle krzyczą o wyzyskiwaniu klasy pracującej przez burżujów, tymczasem fakty życiowe najlepiej udowadniają, że ci opiekunowie potrafią właśnie najlepiej wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z wielu przykładów może być kooperatywa „Praca“ w Sławkowie, gdzie personel sklepowy pracuje od g. 7 rano d 8 wieczorem pobierając za to aż po 60 tys. mk. miesięcznie!!

Niedość na tym; sklep wbrew obowiązującym przepisom, otwierany jest i w niedzielę, nic też dziwnego, że każdy z pracowników stara wyrwać się z tego „raju“ socjalistycznego.

Ciekawą, doprawdy jest rzeczą, czy też odnośny inspektor pracy interesuje się tymi stosunkami?

**Co robi policja?** Donoszą nam ze Sławkowa, iż w mieście nie tej panują dawne dobre czasy i policja tamtejsza absolutnie nie interesuje się niczym.

W niedzielę np. i święta wszystkie niemal sklepy są otwierane, ceny zaś w tym rolniczym okręgu są nieprawdopodobnie wysokie.

Klg. mięsa kosztował na święta 15 tys. mk., słonina 22 tys. i chlep 4.200 mk.

Przecież na paskarzy jest chyba sposób i policja winna zająć się ukróceniem rozwydrzenia, chyba, że... patrzy na wszystko tak, jak na gwałcenie świąt.

**Koncert uczniowski.** Koncert zespołu uczniowskiego gimnazjum im. Staszyca, pod wytrawną batutą p. Powiadowskiego, nie odbędzie się, jak podawano, w niedzielę, lecz w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali gimn. Staszyca.

**„Dzień oświaty“ w Zawierciu.** Wynik zbiórki w dn. 3 i 6 maja r. b. w Zawierciu p. n. „Dzień oświaty w Zawierciu“ był następujący: w d. 3 maja zebrano mkp. 1.701.320 i niem. 85, w d. 6 zaś mkp. 759.000, razem mkp. 2.460. 320 i 85 niemieckich z czego 1.723.170 mkp. i 85 mkn. przeznaczono na internat przy seminarjum, a 500.000 mkp. na koło samopomocy uczenic, mieszkających poza internatem. Za radę pedagogiczną Seminarjum: (—) Krzemieniowa Stanisława, (—) Ks. Wajzler Bolesław.

**K. S. „Sosnowiec“** urządza w niedzielę dnia 27 maja wycieczkę do Rabsztyna, dla swych członków z rodzinami i sympatyków.

Wyjazd w niedzielę rano o g 8.40 z dworca wied. Między wieloma niespodziankami odbędą się wyścigi piesze na rowerach i motocyklach o nagrody.

Zapisy przyjmuje sekretarz codziennie między godz. 6 — 9 wiecz. w lokalu klubu, ul. Wiejska 12. 1620.

**Nowa placówka.** W najbliższych dniach będzie poświęcony i oddany do użytku publicznego szpital dla dzieci w Siewierzu. Geneza powstania tego szpitala sięga jeszcze czasów okupacji niemieckiej, kiedy to niemcy w roku 1915-tym dla celów zwalczania epidemji tyfusu brzusznego, postanowili rozpocząć budowę szpitala zakaźnego w Siewierzu. Długie lata gmach, niewykończony i doprowadzony zaledwie do pierwszego piętra, stał bezużytecznie, zdany na pastwę okolicznej ludności. Dopiero sejmik będziński przystąpił przed dwoma laty do ukończenia budowy i przerobił go na szpital dla dzieci.

Sam gmach jest bardzo pięknym jednopiętrowym budynkiem postawionym tuż obok traktu z Będzina do Zawiercia, a w bliz kości lasów szpilkowych. Suche zdrowe powietrze, daje gwarancję, że chore dzieci będą tam mogły prędko przyjść do zdrowia.

Komfort niebywały, prócz bowiem całego urządzenia, danego szpitalowi przez amerykański komitet niesienia pomocy dzieciom zaprowadzono w nim instalację elektryczną, wodociągi, łazienki i t. d.

Szpital będzie mógł pomieścić około 75 chorych dzieci. Do szpitala przyjmowane będą przedewszystkim dzieci, chore na choroby wewnętrzne i wszelkie przypadki chirurgiczne. Na pierwszym piętrze znajduje się sala operacyjna, sejmik bowiem prócz aparatu roentgenowskiego ma zakupić lampy kwarcowe, instrumentarjum itd.

Szpital w Siewierzu będzie jednym z najpiękniejszych szpitali w Polsce.

Zasługę powołania do życia tej humanitarnej placówki przypisać należy w pierwszej linji inicjatywie starosty Trzcińskiego, d-ra Rydera i inż Utkego.

**Odczyt prof. Rosłońskiego.** W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem w sali rady miejskiej w Sosnowcu wygłosi referat prof. dr. Rosłoński z Przemyśla na temat kanalizacji w Sosnowcu.

Prelegent obznajmi zebranych z własnym projektem kanalizacji m. Sosnowca, przedstawi w przybliżeniu kosztorys, oraz korzyści płynące dla tutejszej ludności z przeprowadzenia kanałów.

**Obrońcy w kozie.** Onegdaj policja sosnowiecka aresztowała Bronisława Piaseckiego za różne kradzieże i nadużycia. W chwili, kiedy policjant odprowadzał aresztanta do więzienia, dwaj jego przyjaciele Władysław Gryta i Józef Dąbrowski rzucili się na policjanta w celu odbicia i uwolnienia Piaseckiego. Niestety, wezwana pomoc nie tylko aresztanta, lecz i dwóch jego obrońców zaprowadziła do więzienia.

**Echa aresztowania starosty olkuskiego p. Stamierowskiego.** Dowiadujemy się, że sędzia śledczy olkuski p. Głowacki, który dokonał aresztowania starosty Stamierowskiego,potrafi nie tylko poszczególnym osobom, lecz i całym urzędom państwowym grozić srogimi artykułami kodeksu karnego. Sprawa ta miała miejsce przed kilku tygodniami, kiedy sosnowiecka kasa skarbowa, asygnując pobory dla wszyst-

...ich urzędów z opóźnieniem kil... dniowym, przysłała pieniądze ...o Olkusza dla p. sędziego. Wówczas rozgniewany pan sę... dzia przysłał list do kasy skar... bowej w Sosnowcu, grożąc całe... mu urzędowi, że na mocy usta... wy, tak zwanej sierpniowej, cały rząd każe powiesić! Rozumie ..., że naczelnik kasy skarbo...wej w Sosnowcu, tę humory...styczną i figlarną odezwę prze...słał prezesowi sądu okręgowego w Sosnowcu do wiadomości.

**Niedołęstwo.** Władze kole...jowe, spodziewając się wzmożo...nego ruchu pasażerskiego pod...czas ubiegłych świąt, wprowa...dziły udogodnienie... papierowe, ...wieszono bowiem w wigilię świąt na stacjach mikroskopijne ogłoszenie, iż w obydwa dni świąt na przestrzeni Sosnowiec—Czę...stochowa uruchomione zostaną 2 pociągi nadzwyczajne.

Skutek tego rodzaju ogłoszeń ...rzał w oczy, gdy bowiem po...ciągi normalne były skandalicznie ...pełnione, dodatkowe świeciły ...stkami, bowiem o udogodnie...niu tym nie wiedzieli nawet ko...njarze.

**Produkty tanieją.** Donoszą ...am z kieleckiego, że produkty ...nicze: ziemniaki, żyto i psze...nica w ostatnich dniach na tar...gach w województwie kieleckiem ...adły w cenie o 25 proc. Mo...że naprawdę wobec zapowiedzi ...kietnych urodzajów tegorocznych ceny na produkty rolnicze zaczną się uspakać.

**Olbrzymia kradzież.** Ze stry...chu mieszkania p. Jana Dąbrow...skiego przy ul. Małachowskiego ...r. 22 w Sosnowcu w nocy z soboty na niedzielę skradziono bieliznę, wartości ogólnej 8 mil...jonów mk.

**Śmierć pod kołami pocią...gu.** Na torze kolejowym w po...bliżu stacji Strzemieszyce w ub. niedzielę, o godz. 3 rano znale...ziono zwłoki zabitego człowieka. Ustalono, że zabitym jest Otto ...tenes, mieszkaniec Wiednia. Do...kładniejszych szczegółów brak. Władze policyjne i sądowe pro...wadzą dalsze śledztwo.

**Pożar.** W ub. wtorek w Po...rębie pod Zawierciem od iskier z pieca chlebowego zapalił się dach domu Jana Roka. Ogień umiej...scowiono. Spłonął tylko dach. Straty wynoszą około 2 miljo...nów marek.

**Kradzieże:** Stanisławowi Kre...sowi w Zarkach pod Myszkowem, skradziono w nocy z mieszkania biżuterję wartości 1.200,000 mk. i skóry na obuwie, wartości 500 tysięcy marek.

— W sklepie rzeźniczym Ro...mana Tytki w Porębie pod Za...wierciem, skradziono w nocy wę...dliny, wartości 2.000.000 mk.

— Annie Domagałowej, zam. przy ulicy Robotniczej Nr. 5 w Sosnowcu skradziono w nocy z komórki kozę, wartości 500 tys. mk.

— W sklepie Lewka Lancmana przy ul. Modrzejowskiej w Sos...nowcu Florentyna K. skradła u...branie dziecinne. Amatorkę tanie...go kupna aresztowano.

## Z teatru.

**„Śpiewak własnej niedoli"**

sztuka w 3 aktach z prologiem i epi...logiem J. Dymowa, przekł. J. Mori.

Ostatnia nowość repertuaru na...szego teatru „Śpiewak własnej niedoli" należy do sztuk wysoce artystycznych, ujmując konflikt pomiędzy idealizmem jednostki, a realizmem otoczenia. Akcja ...rzecz sama dzieje się w środowisku żydowskim, konflikt ten jednak byłby doskonale przenie...siony w środowisko inne, nie ma tu żadnego powiązania z typami, któ...re autor dał nam o bardzo charakterystycznych, bardzo wyrazistych fizjonomjach.

Szymsio, Szejna, Hodina, Perelson, Lurje—każda z tych postaci żyje, każda narysowana jest z dużą plastyką i bardzo interesująco przeprowadzona pod względem psychologicznym. Gdyby przebieg akcji był nie tak rozwlekły, gdyby w sztuce mniej było epizodów, całość zyskałaby niewątpliwie. Pomimo te jednak drobne naogół usterki, sztuka wywiera duże wrażenie, zwłaszcza w akcie trzecim w scenie końcowej.

Rola Szejny—liryczna, niebardzo odpowiada talentowi p. Chojnackiej, która miała kilka momentów bardzo szczęśliwych w akcie pierwszym i trzecim. Zupełnie poprawnie grał Szymusia p. Jarema; doskonale starą przekupkę Hodiszę p. Kossakowska; a p. Kisielewski znakomitą dał sylwetkę faktora Hodyńskiego. Tu zaznaczyć należy, iż w premjerze niedzielnej ujrzeliśmy dwie nowe siły, których debiut powiódł się znakomicie: p. Mela Kubańska, jako Ola—podlotek, wniosła dużo młodości i życia typowej pensjonarki mocno niedoświadczonej, a tak sympatycznie wścibskiej dziewuszki. Bohaterem wieczoru był p. Rozmarynowski Henryk w roli Josela, muzykanta, wykazując grą swoją wysokie zalety artystyczne, głębokie odczucie postaci i konsekwentne jej przeprowadzenie przy stopniowym podkreślaniu pierwiastka uczuciowego, traktowaną z właściwym umiarem.

„Śpiewak własnej niedoli" wprowadza nas w środowisko mało znane, mające wiele ciekawych cech. Przekład z rosyjskiego przez p. Mori jest bez zarzutu To też wszyscy, którzy na dwuch pierwszych przedstawieniach nie mogli poznać tej sztuki, winni przybyć do teatru dzisiaj.

**Dziś „Śpiewak własnej niedoli"** ukaże się po raz trzeci po cenach do połowy zniżonych. Abonament ważny bez ustępstw.

**Piątek**—teatr nieczynny.

**Sobota — „R. H. Inżynier"**, świetna komedjo-farsa B. Winawera, która obecnie nie schodzi z repertuaru warszawskiego i krakowskiego teatru. Zapowiedź tej premjery na sobotni wieczór zainteresuje prawdziwych znawców sztuki.

**Niedziela, jak zwykle, dwa przedstawienia.**

**Dąbrowa.** „Śpiewak własnej niedoli" ukaże się na scenie teatru „Kometa" w nadchodzący poniedziałek.

## Wieczór morza polskiego.

Staraniem gimnazjum żeńskiego p. Zawidzkiej w Dąbrowie Górn. odbył się tam wieczorek muzykalno-wokalny p. t. „Wieczór morza polskiego", wykonany siłami uczenic tego zakładu.

Na program złożyły się śpiewy chóralne i deklamacje, wygłoszone bez zarzutu przez uczenice starszych i młodszych klas.

Chór pod kierunkiem prof. Guzikowskiego wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Wszystkie bez wyjątku wykonane pieśni jak i deklamacje (np. Or-Ota „Pieśń o morzu polskim") oraz utwory prozaiczne („Port w Gdyni" Żeromskiego) związane były najściślej z morzem polskiem i opiewały czarujące piękno wybrzeża kaszubskiego.

Do mniej szczęśliwych pomysłów zaliczyć należy deklamowanie wierszy kaszubskich przed otworzeniem, nie znające wcale tego djalektu.

Znaczną część programu wypełnił obrazek sceniczny p. t. „Pierścień", uroczmaicony wdzięcznie wykonanymi tańcami, w których brały udział uczenice wszystkich klas, poczynając od wstępnej.

Głębokie wrażenie wywarła specjalnie do tej sztuki wykonana dekoracja, po mistrzowsku i z głębokim artyzmem, przedstawiającą wybrzeże morskie wśród, pięknego słonecznego dnia.

Prawdziwą atrakcją i punktem kulminacyjnym wieczoru był niezrównany żywy obraz p. t. „Apoteoza morza" głęboko przemyślany, prawdziwie po malarsku ujęty i przepięknie ugrupowany.

To też nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność nagrodziła ten ostatni punkt programu prawdziwą burzą oklasków i energicznym domaganiem się, choć bezskutecznym, by autor żywego obrazu i twórca dekoracji prof. Fr. Rembertowski ukazał się na scenie.

Wieczór pozostawił na wszystkich uczestnikach jaknajlepsze wrażenie i ma być w niedługim czasie powtórzony.

Głęboka wdzięczność należy się kierownictwu szkoły jak również i głównemu reżyserowi prof. Rembertowskiemu za pomysł i przeprowadzenie tak urozmaiconego programu o znaczeniu nie tylko artystycznym ale przedewszystkim społecznym i narodowym, bo wskazującym naszej młodzieży na ważność problemu polskiego morza i zachodnich kresów, od których uwagę społeczeństwa celowo starały się przez cztery lata odwracać rządy belwedersko-lewicowe.

## Echa ucieczki pary zakochanych.

Dąbrowa, 23 maja.

Jak to było do przewidzenia, ucieczka pary zakochanych p. p. Julji i Jana z Dąbrowy do Warszawy w krótkim bardzo czasie skończyła się dla niej smutnym epilogiem, śmiało można powiedzieć dramatem. Miłość ubogiego młodzieńca do ubogiej, choć ładnej mężateczki inaczej skończyć się nie mogła. Będzie to na przyszłość nauką i odstraszającym przykładem dla innych par zakochanych. Dalsze szczegóły tej ucieczki są mniej więcej następujące. Uciekinierzy po wyjeździe z Dąbrowy udali się do Warszawy. Tam zainstalowali się w jednym z licznych podrzędniejszych hoteli. Na 3-ci dzień biedny młodzieniec nie miał już ani feniga. Depeszował i pisał rozpaczliwe listy do rodziny w Dąbrowie, oświadczając, że jest „w głupim położeniu". Pomoc pieniężna nie nadchodziła. Zrozpaczony młodzieniec, nie mogąc przeżyć wstydu, którego się nabawił i z powodu skompromitowania swej ubóstwianej, zdecydował zakończyć młodociany żywot samobójstwem. W tym celu zeskoczył z czwartego piętra hotelu w którym mieszkali. Czy skok był na tyle szczęśliwy, czy też może niefortunny, a może dobrze obliczony, dosyć na tym, że młodzieniec zawisł na trzecim piętrze klatki schodowej i tylko potłukł się i pokaleczył dotkliwie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło desperata. Pani Julja, dowiedziawszy się o tragicznej sytuacji, również miała zamiar zakończyć samobójstwem i w tym celu usiłowała wyskoczyć oknem. Zamiar ten na szczęście został udaremniony. Rozesłano depesze do rodziny, która przyjechała do Warszawy. Choć z trudem, lecz uciekinierów zabrano i w Zielone Świątki wczesnym rankiem uciekinierzy w otoczeniu członków rodziny powrócili do domu. Miłość wszystko zwycięża. Zacny i szlachetny mąż p. Julji przebaczył jej winę i z otwartymi rękoma przyjął z powrotem do domu.

# Telefon nocny.

### (Godzina 2-ga w nocy).

## Generał Sikorski do marszałka sejmu.

Warszawa, 23 maja.

Dziś, po południu, gen. Sikorski przesłał do marszałka sejmu p. Rataja, pismo następujące:

„Niechcąc w najmniejszym stopniu przyczyniać się w szkodliwym dla państwa przesileniu politycznym w związku z tworzeniem się nowych związków stronnictw sejmowych, zwracam się do p. marszałka o umożliwienie mi uzyskania możności jasnego wypowiedzenia się sejmu o jego stosunku do rządu. Nie znajdując na dzisiejszym porządku dziennym takiej sprawy, któraby pozwoliła postawić wobec plenum sejmu, kwestji jako całości, proszę pana marszałka o wprowadzenie na najbliższe posiedzenie izby, preliminarjum budżetowego. omawianego obecnie w komisji, W myśl ogólnie przyjętych zasad parlamentarnych, głosowanie nad prowizorjum budżetowym, pozwoli rządowi stwierdzić wolę większości sejmu i do niej się zastosować".

Podpisano: prezes rady ministrów, generał SIKORSKI.

W związku z powyższym listem, dowiadujemy się, że referat posła Sanojcy o prowizorjum budżetowym, będzie gotów najwcześniej w sobotę a może we wtorek przyszłego tygodnia. Zatym sprawa votum zaufania dla rządu wcześniej nie będzie mogła być rozstrzygniętą.

## Znowu wybuch bomby.

### Tym razem w Warszawie.

Warszawa, 23 maja.

Dziś o godz. 9 wieczorem, pod biura redakcji „Kurjera Polskiego" i administracji „Rzeczypospolitej" przy ul. Szpitalnej 12, nieznani sprawcy podrzucili bomby, które wybuchły ze znaczną siłą, wyrządzając ogromne szkody, głównie w lokalu administracji „Rzeczypospolitej". W lokalu „Kurjera Polskiego" wyleciało kilkanaście szyb oraz wyrwało drzwi wejściowe z bramy, prowadzące do administracji. Huk było słychać w całym centrum miasta. Taką samą bombę podłożono pod lokal redakcji „Gazety porannej 2 grosze". Bombę tę jednak w porę spostrzeżono i usunięto.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Na miejsce zamachu zjechały władze policyjno-sądowe.

## Obrady sejmowe

Warszawa, 23 maja.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, przed obradami nad porządkiem dziennym, marszałek sejmu zawiadomił, iż władze prokuratorskie, zwróciły się do sejmu o wydanie posła komunistycznego Łańcuckiego. Sprawę odesłano do komisji regulaminowej.

Następnie sejm zajmował się projektem podatku gruntowego. W dyskusji szczegółowej zabierał głos między innymi i przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu Markowski, wypowiadając się przeciwko poprawkom o progresji.

Dalej izba przeszła do dyskusji nad nagłym wnioskiem posłów żydowskich, w sprawie bomb krakowskich. Nagłość uchwalono. Również uchwalono nagłość wniosku zw. lud. nar. i „Wyzwolenia" w sprawie sekwestru dóbr arcyksięcia Karola Stefana.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek.

## Marszałek Foch o stosunku Polski do Rosji i do Gdańska.

Paryż, 23 maja.

Marszałek Foch w rozmowie z korespondentem „Tempsa", oświadczył, że Rosja jest tak osłabiona, iż Polska niema potrzeby jej się obawiać. W sprawie trudności Polski z Gdańskiem, oświadczył marszałek, że usunięcie tych trudności bez gwałtu należy tylko do Polski.

## Krzywda im się dzieje.

Warszawa, 23 maja.

Zjednoczenie niemieckich posłów i senatorów w Polsce, rozesłało do pism niemieckich ostrą i drobiazgową odpowiedź na oświadczenie ministerjum spraw wewnętrznych, w sprawie zachowania się niemców na ziemiach polskich.

## O rewizję traktatu handlowego polsko-francuskiego.

Warszawa, 23 maja.

Izby handlowe przemysłowe w Krakowie i Białej zwróciły się do rządu o rewizję traktatu handlowego polsko-francuskiego.

## Czarna giełda.

Warszawa, 23 maja.

Dolar— 52.000, marka niem. — 0. 2, frank franc. 3.900, funty — 238.000, złoto — 3 milj., srebro — 18.000, bilon — 10.000.

## Pogoda na dziś.

Mała zmiana temperatury. Znaczne zachmurzenie, miejscami deszcze. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.